GŁOS NARODU

SOBOTA

21. LUTEGO 1920.

NR. 46. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce)	K (M) 1·50
„ układ tabelaryczny	„ 2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 5·—
Nekrologi „ „ „	„ 4·—
Komunikaty (po kronice)	„ 7·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 4·—

Drogi Lloyda Georgea.

Paryż, 14 lutego.

Zarówno w Anglii, jak we Francyi rośnie i dojrzewa protest przeciwko polityce osobistej Lloyd'a George'a i grona jego doradców. Znakomity publicysta francuski Andre Cheradame w cyklu odczytów i artykułów streścił ogólne zdanie w następujący lapidarny sposób:

„Od chwili zawieszenia broni p. Lloyd George postępuje w ten sposób, jak gdyby chciał zawrzeć pokój angielsko-niemiecki kosztem Francyi i Rosyi. Polityka ta prowadzi oczywiście do zagłady Polski, jakoteż i innych narodów Europy środkowej, wyzwolonych dzięki zwycięstwu Aliantów".

Ze swej strony, wielki organ londyński, „Morning Post", zamieścił dnia 2 lutego następujące uwagi:

„P. Lloyd George miał do wyboru Polskę lub Niemcy; ostatecznie, opowiedział się po stronie Niemiec. Świadczą o tem układy i ustępstwa na ich korzyść w sprawach Gdańska, Górnego Śląska i Galicyi Wschodniej. Uwieńczeniem zaś wszystkiego jest (jak nam donosi nasz korespondent warszawski) odmowa p. Lloyd'a George'a okazania pomocy armii polskiej, walczącej z bolszewizmem, tudzież jego rada, aby Polacy (naród o kulturze wybitnie zachodniej) porozumieli się z Leninem...

„Czyżbyśmy stali w przededniu nowego układu sił, zmierzających do ponownego podziału Polski? Polityka Aliantów prowadzi prosto do tego rezultatu".

Wspomniany już Andre Cheradame wystosował dnia 1 kwietnia 1919 następujący list otwarty do redakcyi „Times'a":

„Z zupełnem poczuciem odpowiedzialności za moje słowa uważam za konieczne oświadczyć, że polityka P. Lloyd'a Georg'a na kongresie paryskim zagraża bezpieczeństwu zarówno Francyi, jak i Wielkiej Brytanii, a to dla następujących powodów:

„Gdańsk i polski brzeg Bałtyku są absolutnie niezbędne nowej niepodległej Polsce. Bez Polski niepodległej niema i nie może być wolnej Rumunii, wolnych Czech, wolnej Jugosławii. Bez tych czterech państw silnie ugruntowanych, Niemcy zapanują znów nad Europą środkową, nad Bałkanami i nad Turcyą. Co gorsza, w razie, jeśli Polska nie znajdzie szybkiej pomocy przez Gdańsk, to możemy być pewni, że czerwona horda rosyjska, którą pocichu organizują Niemcy, rzuci się na Polskę, aby ułatwić robotę pangermanistom berlińskim. Olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach, poniesione przez Francyę i Anglię, pójdą w ten sposób na marne. Nie mamy chwili do stracenia. Francya okazała się wierną i szczerą przyjaciółką W. Brytanii. W chwili zawarcia pokoju Francya ma prawo liczyć na bezwzględne poparcie W. Brytanii. Niepodobna dłużej zostawiać opinię francuską w przekonaniu, że brytyjska partya rządząca chce poświęcić Francyę na korzyść Niemiec".

List Cheradama wywarł w Anglii spore wrażenie. Podczas pobytu swego w Paryżu p. Lloyd George otrzymał mnóstwo depesz, nadanych w różnych miastach angielskich i żądających wyjaśnień co do dziwnego kursu polityki p. premiera. Ten ostatni zaprosił Cheradama na śniadanie i usiłował skłonić go do zaprzestania głośnej kampanii; atoli Cheradam, z pochodzenia Bretończyk, nie dał się przekonać i w chwili obecnej agituje otwarcie za zawarciem nowego systemu przymierzy kontynentalnych, w którym Polska, obok Francyi, grałaby pierwszą rolę.

Uważam za konieczne traktować sprawę polityki Lloyd'a George'a w prasie polskiej co najmniej z równą energią i otwartością, jak to się czyni w pismach francuskich i angielskich. Polityka Lloyd'a George'a jest dziś otwarcie i zajadle piętnowana zarówno w Paryżu, jak i w Londynie. Ze wszystkich stron podnoszą się przeciw temu politykowi ciężkie, jak głaz, zarzuty i oskarżenia. Mieliśmy my, Polacy, najciężej może poszkodowani przez ową politykę, zachowywać sami potulne milczenie? Sądzę, że nie. I niech mi wolno będzie przypomnieć, że tesame zarzuty, których uzasadnienie bije dziś w oczy, słyszałem w początkach r. 1918 z ust p. Romana Dmowskiego.

L. B.

Zajęcie Kaszub.

Akcya zajmowania Pomorza miała się zakończyć 10 lutego najwspanialszym aktem objęcia w posiadanie wybrzeża morskiego, o które tyle już razy staczaliśmy ciężkie walki, którego nieodzowność dla nas stwierdzaliśmy tylokrotnie w czasie ostatniej wojny.

Kiedy myśleliśmy o tych wiekach i latach, kiedy mieliśmy przed sobą perspektywę tych wszystkich kolei, jakie ów brzeg Bałtyku przechodził i zarazem czuliśmy, co 10 lutego się stanie — wzbierała nam radość w sercu, dumnie wznosiliśmy głowy, bo oto staniemy nad tym brzegiem, staniemy, jako nad naszym brzegiem.

Mógł zaś rosnąć i z każdym dniem potężnieć ten nastrój radości, każdy świadek zajmowania tych ziem musiał z każdą chwilą czuć się szczęśliwszym nie dlatego tylko, że własnemi patrzył oczyma na rozrost naszego państwa, że każdy krok wojsk naszych był przesunięciem granicy bardziej na zachód i bardziej na północ, ale też doskonałą podnietą był ów stosunek Pomorzan do Ojczyzny, ich miłość, ich wesele na widok oswobodzicieli, a przedewszystkiem ich tężyzna duchowa i potęga materyalna.

Naprawdę nie staje słów na opisanie tego wrażenia, jakie wywrzeć musieli na wszystkich Kaszubi. W tej ciężkiej walce, jaką musieli prowadzić z Niemcami nie uronili oni niczego, a przeciwnie pomnożyli jeszcze bogactwa swoje. Jeśli można mówić o innych stronach zaboru pruskiego, że Niemcy wywarli tam na nas wpływ dość silny, że nauczyli nas zimna, zabili humor, życie towarzyskie, uczynili nas sztywnymi materyalistami, to tutaj naprawdę inne zastaliśmy stosunki. Wesoły tu lud, serdeczny, gościnny, a chociaż podejrzliwy z początku, przecież jest w nim złote, szczere serce, jest stały humor, a do tego szalona zaciętość, zdolność organizacyjna i chęć pracy, która pozwoliła Kaszubom na nieurodzajnej często ziemi w każdym razie gorszej, niż w południowych stronach Pomorza, zdobyć dość dużą siłę gospodarczą.

Już od 31 znajdowały się nasze wojska w stolicy Kaszub, w Kościerzynie, ale nim doszły do Pucka upłynęło dużo wody w Wiśle. Musieliśmy tutaj zatrzymać się, aby dużą wyciągnąć korzyść z tego dnia — poznać dokładnie Kaszubów i tem więcej się nimi zachwycać. To też oddziały wojsk naszych, którym tu kazano czekać na dalszy pochód, z wielkim żalem pociągnęły z tych stron, aby 8 lutego zająć Kartuzy.

Wśród sześciotysięcznej ludności tego miasta powiatowego przeważa element polski, a stanowisko jego musiało być dość silne, skoro już w ubiegłym roku mógł tutaj urządzić obecny starosta Sobiecki wielki obchód narodowy 9 lipca, na który zjechała ludność polska całej okolicy. Grenzschutz pod wpływem landrata zachował się zupełnie spokojnie, co mogło być tylko wynikiem jakichś nadzwyczajnych stosunków wobec jego postępowania w innych miejscowościach. Być może obok żądania landrata, który — wyjątkowo jak na pruskie rządy — chciał, aby nie przeszkadzano Polakom w uroczystości, wielką rolę odegrała Kościerzyna, leżąca w pobliżu, która w tym samym niemal czasie rozbroiła Grenzschutz i nie wpuściła go do siebie. Lepiej więc było nie zaczynać z Kaszubami wojny, bo to ludzie spokojni, ale zdecydowani i zacięci.

I teraz też nie pozwolił sobie Grenzschutz na żadne nadużycia. odśpiewał „Deutschland ueber alles", obiecał wrócić i zabrawszy z sobą pomnik Wilhelma, odszedł.

Zaraz zmienił się wygląd miasta, wyrosły bramy tryumfalne, umaiły się domy i rynek, a na dzień następny ustawiły się na rynku delegacye towarzystw, wyszła dziatwa szkolna, zebrały się setki ludności polskiej i — jak poznać z okrzyków — niemieckiej, ażeby witać brygadyera Surzyńskiego, wkraczającego na czele konnicy do miasta.

Mogli przekonać się Niemcy, jak oszukiwały ich te głosy, które kazały wierzyć, że Polska ma żołnierza źle ubranego, źle uzbrojonego, że to nic wojsko. Przed oczyma tłumów w doskonałym porządku przesunął się 2 pułk szwoleżerów, który z księciem w słońcu pałaszami przedefilował tylko przed brygadyerem i ludnością, wywołując okrzyki zachwytu i biorąc z sobą życzenia serdeczne na dalszą drogę, którą odbył, nie zatrzymując się wcale w Kartuzach.

Dopiero teraz odbyło się uroczyste powitanie wojsk, które zostały w mieście. Imieniem powiatu przemówił starosta Sobiecki, jako reprezentant Rady Ludowej, jej przew. Maciejewski, od polskiego duchowieństwa wystąpił z mową ks. Hofman. Kiedy zaś w odpowiedzi na powitania przemówił brygadyer Surzyński, gdy stwierdził, że nie potrzebują Kaszubi liczyć się z obietnicami Grenzschutzu, jakoby miał tu wrócić — bo gdzie stanie stopa polskiego żołnierza, tam pewne jest bezpieczeństwo i wielka jest siła, burza zerwała się okrzyków i ślubowanie popłynęło w przestworza: Nie damy ziemi — tak nam dopomóż Bóg.

Kiedy zaś wieczorem po przyjęciu u starosty Sobieckiego zjawił się brygadyer Surzyński z całym sztabem oficerów na zabawie, którą miejscowa ludność urządziła dla wojska, gdy poszedł on i oficerowie w tany, gdy na wielkiej sali zawirowały pary, gdy obok szeregowców przewijali się dzierżący zdobni w szlify, widziałeś, jak rozchylały się usta z podziwu, jak ludzie podawali sobie to radosne wieść: Oto nasi, tak jest w Polsce.

Tę samą radość zastanie w Wejherowie pułk. Orzechowski, który na czele szwoleżerów tam wkroczył 10 — i te same wyrazy podziwu przejdą przez Szwajcaryę kaszubską, ten sam zapanuje tu zachwyt, że polski oficer czuje się dobrze z ludnością miejscową, że niema przepaści między nim, a społeczeństwem cywilnem, jak to było u Prusaków.

Drogę do Wejherowa — przecudną drogę przez Szwajcaryę kaszubską wśród lasów i wzgórz i jezior odbyliśmy dzięki bryg. Surzyńskiemu wózkiem. Kiedy zaś jako pierwszy polski oficer, choć incognito — zjawił się tutaj naznaczony komendantem miasta kap. Schneider, właściciel zajazdu. choć słabo mówiący po polsku z łóżka się zerwał. zaraz przyjął nas ciepłą herbatą i taki był szczęśliwy. uprzejmy, jak jest człowiek, którego największa radość spotyka. O zapłacie nawet mówić sobie nie dał, choć początkowo nie wiedział, kogo przyjmuje.

Naprawdę — serdeczny jest lud kaszubski.

T. UHMA.

Min. Grabski o aprowizacyi.

Wzrastające z dnia na dzień ceny artykułów żywnościowych są powodem tych wstrząśnień, jakie przeżywamy obecnie w formie ustawicznych strajków, wyniszczających tak bardzo nasz organizm gospodarczy; akcya rządowa, zapobiegająca ogólnej klęsce — jest niezbędna.

Interpelowany w tej sprawie minister skarbu, p. Grabski, udzielił korespondentowi „Przeglądu Wieczornego" następujących wyjaśnień:

— „W sferach rządu obecnego — mówił p. Grabski — „całkowicie ugruntowała się świadomość, że całkowity sekwestr produktów rolnych i dostarczanie żywności po stałych cenach jest absolutną koniecznością. Skoków cen artykułów żywnościowych o paręset procent w ciągu kilku miesięcy nie wytrzyma żaden organizm i żaden rząd tolerować tego nie powinien. Zawczasu też Sejm powinien się zdecydować, by na przyszłą kampanię żywnościową cała produkcya rolna była zasekwestrowana i dzielona była równomiernie pomiędzy wszystkich konsumentów. Rolnicy muszą otrzymać ceny wyższe od dotychczasowych, jednak dużo niższe od tego, co płacimy obecnie w pasku.

Jest rzeczą jasną, że do obecnie praktykowanych cen nadmiernych rolnik nie ma żadnego moralnego prawa. Produkt rolny jest wynikiem kosztów produkcyi roku poprzedniego, a tymczasem ceny produktu tego producent podwaja i potraja z miesiąca na miesiąc. Jest to spekulacya lichwiarska. Państwo, w którem trzy czwarto ludności byłoby lichwiarzami, istnieć nie może. Musi więc być położony kres obecnej orgii spekulacyjnej.

Aby módz przeprowadzić sekwestr całkowity rząd postara się o dostateczne zapasy zboża i innych produktów żywności z Ameryki, jakkolwiek będzie to wymagało znacznych ofiar ze strony skarbu. Nagromadzenie tych zapasów umożliwi wydanie zakazu wszelkiej sprzedaży zboża poza organami rządowemi. Oczywiście produkty, które rząd chce gromadzić przed żniwami i które zbierze przy pomocy sekwestru na rok przyszły, będą niewątpliwie droższe od obecnych artykułów kontyngentowych, ale w interesie ludności bynajmniej nie leży płacić tanio za drobną ilość produktów kontyngentowych, przepłacać zaś za resztę. Dopiero, dostarczając całokształtu środków żywności po pewnych stałych cenach można będzie unormować płace robotników i urzędników".

Polski Śląsk broni się.

Hr. Manneville powołany do Warszawy.

Cieszyn. (Telefonem). Przewodniczący międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej hr. Manneville wyjechał wczoraj do Warszawy. Jak słychać, został on tam powołany przez ambasadora francuskiego p. Pralona. Podróż ta ma oczywiście znaczenie polityczne, a stoi w ścisłym związku z tem niezadowoleniem, jakie wywołało dotychczasowe postępowanie komisyi zarówno na Śląsku, jak w całej Polsce. Ambasador Pralon zwrócił mu zapewne uwagę na to, że utrzymanie dobrych stosunków francusko-polskich leży nietylko w interesie Polski, ale także Francyi, co byłoby niemożliwe, gdyby padał na te stosunki cień cieszyński.

Wskutek wyjazdu przewodniczącego komisyi plebiscytowej opóźni się prawdopodobnie powrót del. Zamorskiego do Cieszyna. (Powrót miał nastąpić dzisiaj). Wczoraj otrzymaliśmy także wiadomość o zamierzonym przyjeździe do Cieszyna ministra Grabskiego i pos. Daszyńskiego. Obecnie jednak prawdopodobnie przyjazd ich również nie nastąpi.

Nowa prowokacya czeska.

Cieszyn. (Telefonem). Dowiadujemy się, że Czesi zamierzają w najbliższą niedzielę uczynić na Cieszyn formalny najazd wiecowy. Ponieważ nie mogą liczyć na ludność miejscową, agitują na całem pograniczu morawskiem i zapomocą specyalnych pociągów chcą ściągnąć do Cieszyna ludzi z Mistku (koło Frydka), z Mor. Ostrawy, Witkowic i t. d. Najmują oni już teraz całe masy podwód, którymi mają sprowadzić swoich ludzi do Cieszyna w nocy z soboty na niedzielę. Ma to być mianowicie rzekomy wiec ślązakowców pod przewodnictwem Koždonia.

Na tę prowokacyę lud polski zareaguje jak najostrzej, mianowicie za zezwoleniem prefekta Żurawskiego odbędzie się w niedzielę polski wiec w Cieszynie.

Komisya plebiscytowa w sprawie Spiszu

Cieszyn. (Telefonem). Wobec ciągłych telegramów z żądaniem, aby plebiscyt rozszerzyć na Spisz i Orawę, komisya plebiscytowa donosi, że te petycye są bezprzedmiotowe, ponieważ komisya plebiscytowa nie ma prawa zmieniać postanowień konferencyi pokojowej. (Tę samą zasadę możnaby słusznie odnieść do ostatnich zarządzeń komisyi w sprawie „linii demarkacyjnej", poddania administracyi czeskiej znacznej części polskiego obszaru Cieszyńskiego i do wielu innych jej zarządzeń! Przyp. Red.).

O dolinę Popradu.

Cieszyn. P. A. T. Dziś przyjechała tu deputacya złożona z 16 osób z Doliny Popradu. Deputacya przyjeżdża z żądaniem rozszerzenia plebiscytu na całą Dolinę Popradu.

Czeskie przygotowania wyborcze.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Pragi według „Bohemii", że na ostatniem posiedzeniu zarządu niemiecko-socyalistycznej partyi robotniczej w Czechosłowacyi przyjęto rezolucyę, w której powiedziano, że klęska głodowa w obszarach niemieckich republiki czesko-słowackiej coraz bardziej staje się poważnem niebezpieczeństwem; pomoc nagląca jest konieczną. Stronnictwo protestuje następnie przeciwko uchwaleniu konstytucyi bez udziału innych narodów państwa, które w ten sposób są pozbawione zupełnie praw. Setki niemieckich kolejarzy i urzędników przeniesiono do czeskiego obszaru. Następnie deportowano dalsze setki niemieckich urzędników finansowych do Słowacyi, podczas gdy żołnierzy czeskich przenosi się ciągle do obszaru niemieckiego. To są czeskie przygotowania wyborcze. Do tego przyłącza się, że rozgoryczenie ludności niemieckiej skutkiem pogwałcenia szkolnictwa wzmogło się do najwyższego stopnia. Stronnictwo ostrzega obecnych władców przed dalszem kontynuowaniem tej polityki i domaga się zastąpienia obecnego Zgromadzenia Narodowego przez reprezentacyę na podstawie wyborów.

Bolszewicy oszukują.

Warszawa. (Telefonem). Z informacyi osób, przybyłych z Rosyi, wynika, że wśród sfer rządzących w Rosyi bolszewickiej panuje opinia, iż za każdą cenę należy zawrzeć pokój z Polską i przyjąć wszystkie warunki, jakie rząd polski postawi. Położenie w Rosyi jest tego rodzaju, że dalsze prowadzenie wojny jest dla bolszewików niemożliwe, natomiast zawarcie pokoju pozwoli bolszewikom wzmocnić się wewnętrznie, albowiem przez zawarcie pokoju Polska ipso facto uzna rząd bolszewicki za rząd prawowity, co wzmocni autorytet Lenina i Trockiego, ułatwi im organizowanie wewnętrzne Rosyi i postawienie armii na takiej stopie, aby po kilku miesiącach mogli wznowić zwycięską wojnę z Polską. Jeżeli obecny stan wojenny potrwa jeszcze kilka miesięcy, z pewnością rządy bolszewickie w Rosyi upadną, a do steru przyjdą inne żywioły, albowiem coraz to wyraźniej okazuje się, iż czynniki wewnątrz organizacyi bolszewickiej przeciwstawiają się rządowym organom sowieckim.

Bolszewicy zbroją się.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z kół jak najlepiej poinformowanych, bolszewicy pomimo wysłania propozycyi pokojowej do Polski, rozpoczęli gwałtownie przygotowywać się do akcyi przeciw Polsce. Mianowicie od 22 grudnia, t. zn. od dnia wysłania do Polski pierwszej propozycyi pokojowej bolszewicy stale zasilają swój front przeciw Polsce siłami wojskowymi, które zostały zwolnione na frontach armii ochotniczych. W ciągu stycznia zaś poczęli uzupełniać swoje szeregi na froncie polskim formacyami przysłanymi z centralnych gubernii rosyjskich. Ogółem rzucili oni na front polski siedem nowych dywizyi, równocześnie zaś rozpoczęli metodyczne porządkowanie swoich wojsk, zgrupowanych na polskim froncie.

„Ukraina" chce być rosyjską.

(Ukraiński Komitet Nacyonalny w Paryżu dąży do federacyi z Rosyą. — Rokowania ukraińsko-bolszewickie. — Propozycya pokojowa Ukrainy do rządu sowietów. — Aresztowanie ministrów ukraińskich w Kamieńcu Podolskim. — Szpiegowska akcya ukraińskich „kuryerów dyplomatycznych" we Lwowie na rzecz bolszewików. — Widoczna redukcya niepodległościowego programu Ukraińców).

Wychodząca w Wiedniu „Wola" donosi, że w Paryżu zawiązał się Ukraiński Komitet Nacyonalny. Skutkiem przejścia oddziałów galicyjskich do Denikina, oraz bolszewickich tendencyi rządu Petlury Galicyanie i niektórzy Ukraińcy rosyjscy, którzy należeli do delegacyi ukraińskiej w Paryżu, opuścili tę delegacyę. Razem z przedstawicielami partyi ukraińskich, oświadczających się za połączeniem z Rosyą, utworzyli Ukraiński Komitet Nacyonalny, którego programem jest zjednoczenie z Rosyą na zasadach federacyjnych. Generalnym sekretarzem jest dr. Cyryl Biłyk. W skład komitetu wchodzą: b. redaktor „Diła", dr. Wasyl Panejko, prof. dr. St. Tomasziwskyj, A. Petruszewycz, A. Kulczyckij, delegat komitetu w Stanach Zjednoczonych dr Biłyk, b. osobisty sekretarz Skoropadskiego Markotun i Mohylańskyj. Prezesem komitetu jest dr. Panejko.

„Wpered" podaje wiadomość, że na rokowania z rządem sowieckim wysłali ukraińscy komuniści z Kijowa do Moskwy sześć osób, między niemi zaś Tkaczenko i Połozowa.

Drogą na Bukareszt nadeszła do Paryża wiadomość o prowadzonych poko-

j.o.wy.c.h, z jakiemi zwróciła się Ukraina do rządu sowietów. Zawierają się one w następujących punktach: Rosya uznaje niezawisłość Ukrainy i jej ustrój demokratyczny. Ukraina godzi się na legalne istnienie ukraińskiej partyi komunistycznej (!!!), pod warunkiem, że ta partya wyrzeknie się pretensyi do władzy. Dyktator Rakowskyj poda się do dymisyi, a na jego miejsce przyjdzie zamianowany przez Ukraińców upełnomocniony rząd Mazepy. Wymiana towarów między Ukrainą a Rosyą nastąpi wkrótce.

W związku z tem doniesieniem pozostaje inna informacya „Wpereau", że dnia 11 b. m. władze wojskowe zaaresztowały w Kamieńcu Podolskim byłych ministrów ukraińskich: Mazepę, Lewickiego, Bezpałkę, prof. Ochienkę i prof. Korczyńskiego. Aresztowanie nastąpiło z powodu ich stosunków politycznych z bolszewikami, z którymi się porozumiewali, chcąc uprzedzić rokowania polsko-bolszewickie. Położono także areszt na ukraiński „bank państwowy" w Kamieńcu Podolskim za subwencyonowanie wrogiej Polsce agitacyi w kraju i za granicą. W ten sposób na tyłach wojsk polskich Ukraińcy stali się poprostu ajentami bolszewii.

Ostatnie dzienniki lwowskie przynoszą wiadomość, że policya wraz z władzami wojskowemi dokonała w ostatnich dniach we Lwowie wielu rewizyi, a następnie aresztowań wśród dyplomatów i agitatorów ukraińskich pod zarzutem szpiegostwa na rzecz bolszewików. Okazało się, że liczni „kuryerzy dyplomatyczni" w przejeździe z Kamieńca Podolskiego i z Wiednia do Warszawy, pełniąc funkcye łączników między ukraińskimi nacyonalistami a bolszewikami, szerzyli bolszewizm wśród Rusinów lwowskich.

Kto uważnie przeczyta wszystkie powyższe wiadomości, zebrane z prasy ruskiej, tego uderzy niewątpliwie jedna wspólna ich cecha: oto, że w ostatnich czasach „Ukraina" poczyna dążyć całą siłą pary do połączenia się z Rosyą. Mówi o tem fakt założenia Ukraińskiego Komitetu Nacyonalnego w Paryżu, który jawnie stoi na gruncie idei federacyjnej, mówią o tem także rokowania ukraińsko-bolszewickie i konszachty b. ministrów ukraińskich z bolszewikami. Jak widać, program niepodległościowy Ukraińców ulega z czasem coraz to znaczniejszej redakcyi.

Rada m. Krakowa.

Po dłuższej przerwie zebrała się wczoraj rada m. Krakowa na posiedzenie. Przewodniczył prez. Federowicz. Po otwarciu odczytał sekr. Strasik szereg wniosków i interpelacyi, między innymi interpelacyę radnych chrześc. narodowych w sprawie reorganizacyi Muzeum techn. przemysłowego.

Przed porządkiem dziennym prez. Federowicz, podnosząc znaczenie wielkiej chwili objęcia morza polskiego w posiadanie, przedstawił wniosek prezydyum w porozumieniu z wszystkimi klubami, aby na rzecz budowy floty polskiej wyasygnować kwotę 50.000 K. Zarazem rada zwraca się z apelem do wszystkich instytucyi, aby poszły za jej przykładem.

R. Turski zaproponował podjęcie inicyatywy w założeniu Tow. popierania floty polskiej. Oba wnioski jednomyślnie przyjęto.

Protest w sprawie Cieszyńskiej.

Prez. Federowicz przedstawia następnie rezolucyę tej treści:

Wobec zatrważających wieści o gwałtach i nadużyciach stosowanych przez Niemców wobec ludności polskiej na terenach plebiscytowych, oraz wobec wieści o najeździe Śląska Cieszyńskiego przez czeskie bojówki, rozbijające polskie wiece i zagrażające życiu polskich obywateli

Rada stoł. król. miasta Krakowa protestuje energicznie przeciw deptaniu praw obywatelskich Polaków na terenach plebiscytowych, wyraża polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, stojącej twardo w obronie polskości Śląska, uznanie za dotychczasowe bohaterskie stanowisko, wzywa ją do wytrwania i przyrzeka najpełniejsze poparcie. Stary Kraków nie dopuści do pokrzywdzenia polskiej ludności starej Piastowej Ziemi! Niech żyje Śląsk Cieszyński! Niech żyje dzielny Polski Lud Śląska Cieszyńskiego!

Na cele plebiscytowe wyasygnowała rada 10.000 K.

Interpelacye.

Na interpelacyę r. Nowaka w sprawie unieruchomienia szkół miejskich, odpowiedział natychmiast wicepr. Sare, że obecnie wszystkie szkoły zostaną otwarte i będą opalane drzewem.

Pokój z Rosyą.

R. dr. Bobrowski imieniem klubu socyalistycznego przedstawił po krótkiem umotywowaniu następującą rezolucyę:

Rada miasta Krakowa na wiadomość o propozycyi pokojowej rządu bolszewickiego i o gotowości rządu polskiego do podjęcia w najbliższym czasie rokowań pokojowych wyraża przekonanie, że rychłe zawarcie pokoju, zapewniającego Państwu polskiemu uznanie jego pełnych praw, a ludom pogranicznym możność swobodnej decyzyi o swym losie i przyszłości, leży zarówno w interesie zgodnego pożycia narodów, jak niemniej w interesie wewnętrznego rozwoju i wzmocnienia Państwa polskiego.

Po uchwaleniu nagłości wniosku otwarł prezydent dyskusyę.

R. dr. Rowiński wystąpił przeciw rezolucyi, uważając ją za krok niepolityczny. Ma ona charakter presyi na rząd. Stronnictwo mowcy pragnie pokoju, ale nie uważa za odpowiednie uchwalenie tej rezolucyi w tej chwili.

R. dr. Schreiber w obszernem przemówieniu popierał rezolucyę. Mowca w zapale zaryzykował twierdzenie, że Trocki jest tak samo wiarygodny, jak Wilson lub Clemenceau.

R. dr. Adelman złożył imieniem klubu chrześc. demokr. oświadczenie, że klub uważa zawarcie pokoju za konieczne, ale nie sądzi, aby obecny moment był odpowiedni do uchwalania takich rezolucyi, ani też rada m. odpowiedniem forum.

Przemawiali r. Kluczka i dr. Gross i wnioskodawca za rezolucyą.

Rezolucyę przyjęto większością głosów. Przeciw głosowali chrześc. społeczni, nar. demokraci wstrzymali się od głosowania.

Odpowiedzi na interpelacye i wnioski.

Sekr. Strasik odczytał następnie szereg odpowiedzi na interpelacye, wniesione na poprzednich posiedzeniach.

R. dr. Krzetuski postawił nagły wniosek z protestem przeciw wysokim cłom, nałożonym przez min. skarbu.

Przemawiali r. Gross, Adelman, który domagał się daleko idącej reformy tej taryfy, dr. Rosenzweig, Kosobucki, poczem wniosek przyjęto.

Porządek dzienny.

R. m. dr. Przeorski referował sprawę podwyższenia płac dla personalu urzędniczego Magistratu. Podwyżki wynoszą od 60 do 100 proc., zależnie od liczby członków rodziny. Potrzebny na ten cel kredyt wynosi 13 i pół mil. koron.

R. dr. Wielgus przy tej sposobności poruszył sprawę zmniejszenia personalu urzędniczego i uproszczenia manipulacyi biurowej. Przemawiali r. Frühling, dr. Müller, oraz prez. Federowicz.

Wnioski uchwalono.

R. Muczkowski przedstawił sprawę przejęcia przez gminę zbiorów muzealnych p. Feliksa Jasińskiego.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono zakupić zbiory z tem, aby właściciela pozostawić na stanowisku dożywotniego kustosza, dodając mu 1 siłę do pomocy. Do czasu uzyskania odpowiedniego pomieszczenia zbiory pozostaną na obecnem miejscu.

Następnie załatwiono szereg wniosków, jak uruchomienie fabryki mydła, podwyższenie opłat od psów, oraz dokonano wyboru 24 członków komisyi aprowizacyjnej.

Na posiedzeniu tajnem na kierowniczkę szkoły im. Klementyny Tańskiej została powołana p. Herzówna, na stanowisko dyrektora szkoły im. św. Barbary, p. Stan. Michalski.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 10 i pół w nocy.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

DELEGACYA MISYI WŁOSKIEJ plebiscytowej z margr. Corsarellim na czele, która bawiła w Krakowie, zwiedzając zabytki historyczne miasta, odjechała wczoraj wieczorem do Cieszyna.

DELEGAT MINISTERSTWA APROWIZACYI. Delegatem ministerstwa aprowizacyi do dowództwa okr. gen. Kraków zamianowany został radca ministeryalny p. Józef Janicki, a zastępcą tegoż p. Aleksander Ettinger. Biura delegacyi znajdują się przy ul. św. Gertrudy 12, w gmachu Intendantury D. O. G. w Krakowie.

NAUKA SZKOLNA O GODZ. 8 RANO. Rada szkolna krajowa podaje, że od 1 marca nauka w szkołach, podległających Radzie szkolnej krajowej, rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano. Osobnych ogłoszeń w tej sprawie, oprócz ogłoszenia w Dzienniku ustaw Rady szkolnej, nie będzie.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Po dłuższej przerwie nadeszło wczoraj, jak się dowiadujemy, do Krakowa na opał domowy 10 wagonów węgla, który rozdzielono na drobną sprzedaż i dla szkół miejskich, oraz 7 i pół wagona węgla górnośląskiego pod aresem magistratu dla firmy Kenner i Fussman, ul. św. Krzyża l. 5. Węgiel ten sprzedaje powyższa firma na asygnaty magistratu dla instytucyj i odbiorców prywatnych. Oprócz tego nadeszło 21 i pół wagona węgla dla wodociągu miejskiego i dla konsumów.

PODWYŻSZENIE CENY MIEJSC W TEATRACH MIEJSKICH. Z powodu świeżego podwyższenia ceny miejsc w obu teatrach miejskich, oraz opłaty za garderobę, zwróciliśmy się po informacyę do kompetentnych czynników miejskich. Wyjaśniono nam, że podwyższenie było nieuniknione wobec żądania ze strony artystów i personalu technicznego podwyższenia gaż o 50 proc. i przyznania dalszego podwyższonego dodatku drożyźnianego do końca sezonu. W danym wypadku rozchodzi się o 200 osób personalu obu miejskich teatrów. Według budżetu na r. 1920 subwencya gminy dla teatru im. J. Słowackiego wynosi rocznie 140.000 koron, dla teatru powszechnego zaś 250.000 kor., nie licząc kredytu, który obciążyłby budżet dla obu teatrów o 400.000 kor. gdyby personalowi przyznano do końca sezonu dotychczasowe dodatki drożyźniane, które obowiązują do 1 kwietnia b. r.

Preliminarz budżetu na r. 1920 oblicza wydatki teatru im. J. Słowackiego, opłacane z funduszu teatralnego na 1.871.700 kor., w teatrze powszechnym na 1.878.100 kor. Do tych kwot zatem musi być z konieczności doprowadzony dochód z obu powyższych instytucyi, gdyż większych ofiar na rzecz obu teatrów gmina, mająca wielkie zadania społeczne, nie mogłaby już ponosić. To są powody, dla których drożyzna w ostatnich czasach dochodząca do zastraszających rozmiarów, odbić się musiała również i na cenach wstępu do teatrów miejskich.

O JEDNORAZOWĄ PRACĘ W URZĘDACH. Wobec podwyższenia przez rząd liczby godzin urzędowych w biurach państwowych z 6 na 7, byłoby do życzenia, aby pracy tej nie rozdzielano, lecz ustanowiono jednorazowe urzędowanie od godz. 8 rano do 3 po południu, wielu bowiem urzędników dla podtrzymania tak trudnej w obecnych czasach egzystencyi zarobkuje po południu lub wieczorem w biurach prywatnych. Za jednorazową służbą przemawia i to, że sklepy są zamykane o godz. 1 w południe i już o godz. 6 wieczorem, wobec czego urzędnicy, przykuci do biurka do godz. 6, nie mogli nic w sklepach załatwić.

O DZIERŻAWĘ STAREGO TEATRU. Krakowski „Związek pracowników pióra" wniósł do prezydyum miasta ofertę o dzierżawę starego teatru. „Związek" przeznacza na ten cel znaczny kapitał, chcąc przystąpić do natychmiastowej odnowy wszystkich sal budynku, aby stworzyć w nim ognisko życia artystycznego i literackiego. „Związek" zamierza prowadzić we własnym zarządzie własną, w wielkim stylu agencyę koncertową i odczytową, założyć czytelnię, bibliotekę i t. d. Oferta ta posiada i z tego względu znaczenie, że wyklucza spekulacyjne interesy jednostek, gdyż zysk przeznacza „Związek" na budowę Domu emerytalnego dla polskich literatów i dziennikarzy w Krakowie i na inne cele kulturalne.

POWOŁANIE B. URZĘDNIKÓW KONTROLI RACHUNKOWOŚCI. Na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" powołani zostali do czynnej służby na czas wojny b. oficerowie narodowości polskiej, ur. w 1879—1893, którzy należą do następujących kategoryi: 1. B. oficerowie intendantury, 2. b. oficerowie prowiantury, 3. b. oficerowie rachunkowości. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 26 lutego we właściwym P. K. U., t. j. zamieszkali w mieście Krakowie i powiatach Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia i Chrzanów — w P. K. U. Kraków, celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu. Kto z powołanych nie stawi się w oznaczonym terminie, będzie karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2, zaś w obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austr., aresztem do lat 2.

NA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. Posiedzenie gł. Komitetu wigilijnego odbędzie się dziś w piątek o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z podróży na front delegatów, oraz przygotowanie akcyi Wielkiejnocy.

SPRZEDAŻ ŚLEDZI. Magistrat podaje do wiadomości, że nadesłany przez Państw. Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby transport śledzi oddany będzie konsumom w następujący sposób: Pierwszeństwo do zakupu śledzi mają zorganizowane konsumy, kooperatywy, stowarzyszenia i zakłady wspólnego pożycia, w drugiej linii wszyscy kupcy, posiadający kartę przemysłową. Asygnaty wydaje i przyjmuje gotówkę Agencya handlowa Państw. Urzędu zakupu art. pierwszej potrzeby, ul. Wiślna 2, II p. Cena 1 beczki zawierającej 500 sztuk śledzi, wynosi 1500 mk. Cenę śledzi w drobnej sprzedaży ustanawia magistrat w porozumieniu z Radą aprowiz., za sztukę 2.50 mk., czyli 5 kor.

OBŁAWA NA POPISOWYCH. Organa wojskowości i policyi urządziły wczoraj po ulicach miasta obławę na popisowych, zatrzymując młodych wiekiem przechodniów i badając ich legitymacye.

NOWE WIELKIE OSZUSTWO ŻYDOWSKIE. W ostatnim czasie pojawiły w Krakowie i innych miastach w większej ilości czeki banku „Deutsche Bank, Berlin, Filiale Katowitz". Czeki te, wystawiane na okaziciela na znaczne sumy, puszczono tutaj w obieg, tak, że poszczególne osoby poniosły przez to krociowe straty. Stwierdzono, że 126 sztuk formularzy czekowych oryginalnych skradziono w Berlinie z drukarni bankowej, a sprawca tej kradzieży ze wspólnikami sfałszował podpisy dyrekcyi banku. W związku z tą sprawą aresztowano w Sosnowcu Mojżesza Schanzera. Dlasze dochodzenia wykazały, że kradzieży czeków dopuszczał się młody żyd Englender, litograf z Sosnowca i ten wspólnie z Kalmanem Weinbergerem, M. Rosenbergiem i Chielem Grünem puszczał je w obieg. Z tego powodu niektóre krakowskie firmy bankowe narażone zostały na bardzo znaczne straty. W sprawie tej toczą się w Krakowie i Sosnowcu dalsze dochodzenia.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj interweniowało Pogotowie ratunkowe wielokrotnie, udzielając między innymi pomocy lekarskiej pchniętemu nożem w Podgórzu Maksym. Błaszkemu, ratując p. E. H., który w zamiarze samobójczym rzucił się z III mostu do Wisły i opatrując 78-letnią staruszkę, która, uciekając przed wozem tramwajowym obok kościoła OO. Dominikanów, upadła na bruk i doznała kontuzyi na głowie.

Z Polski i ze świata.

SKROMNE ŻĄDANIA. Na gwałtownym i burzliwym zjeździe młodzieży akademickiej w Warszawie jeden z referentów, słuch. Hertz, w dłuższem przemówieniu domagał się „uspołecznienia wyższych studyów" i żądał, aby studenci mieli głos przy wyborze profesorów i równy z profesorami udział w senacie. Wniosek ten uchwalono.

Należy skonstatować fakt, że w walce o równouprawnienie młodzież polska nie pozostaje w tyle. Dziwić się jednak trzeba tej nadzwyczajnej skromności, przebijającej się zarówno we wniosku p. Hertza, jak i uchwale zjazdu. Bo pp. akademicy mogli poprzeprowadzać cały szereg reform, któreby — jak mówił p. Hertz — odpowiadały „duchowi czasu". Mogliby przecież uchwalić, żeby wybór rektora, dziekanów i profesorów dokonywał się nietylko za aprobatą studenckich wieców, ale, żeby organizacye akademickie przedstawiały z pomiędzy swych członków własnych kandydatów na powyższe stanowiska. Zrównałoby wówczas poziom naszych uczelni z ogniskami wiedzy i postępu w bolszewickiej Moskwie lub Petersburgu. Nie uczyniono tego. Szkoda.

ŻYDOWSKIE KNOWANIA. W Warszawie wykryto u jednego z żydów cały skład druków agitacyjnych niemieckich, sporządzonych w języku polskim i niemieckim dla Górnoślązaków. Zapasy były olbrzymie, gdyż ważyły przeszło 100 pudów. Okazuje się więc, że w stolicy państwa żydzi są kolporterami trucizny krzyżackiej, przeznaczonej do wysyłania na Górny Śląsk dla tumanienia tamtejszej ludności, byle opowiedziała się za przynależnością do Niemiec. Stąd więc, z serca Polski obficie płynąć miała za pośrednictwem żyda gangrena niemiecka, zohydzając w nikczemny sposób Polaków na dobro Niemców.

CAILLAUX PRZED SĄDEM. Po całorocznem śledztwie rozpoczął się wreszcie w Paryżu dnia 17 stycznia proces sądowy przeciwko Józefowi Caillaux, b. premierowi gabinetu francuskiego i deputowanemu z departamentu Sarthe — o zdradę stanu. Jest to jedno z najważniejszych ogniw w łańcuchu procesów t. zw. defaitystów, oskarżonych o porozumiewanie się z Niemcami w czasie wojny, o przekupstwo polityczne i t. p., słowem: o zdradę ojczyzny. Według „Petit Journal" proces rozpada się na trzy fazy: Pierwsza zawiera zniesienie przywileju nietykalności poselskiej w odniesieniu do osoby p. Caillaux, na żądanie generała Dubiall, gubernatora wojskowego w Paryżu. Zniesienie to zatwierdziła Izba na posiedzeniu z dnia 22 grudnia 1917 na wniosek Pisanta. Druga faza zawiera wdrożenie procesu, przedstawione przez kap. Bouchardon'a na radzie wojennej, mające na celu stawienie Caillaux przed najwyższy trybunał. Trzecia faza odnosi się do komisyi trybunału sprawiedliwości.

Pierwsze posiedzenie wypełniła krótka indagacya oskarżonego, celem ułatwienia jego tożsamości.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOW. NUMIZMATYCZNE urządza w piątek dnia 20 b. m. o godz. 7 w Coll. Nov. sala Kopernika, odczyt ks. Dra T. Kruszyńskiego. Wstęp dla członków wolny.

W STOWARZYSZENIU NAUCZYCIELEK, Karmelicka 32, odbędzie się zebranie członków w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6 wieczór, w sprawie organizacyi szkół powszechnych i seminaryów nauczycielskich.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE ukonstytuował się dnia 15 b. m., wybierając prezesem dyr. W. Barabasza, zastępcą Dra J. Rebsa. Do wydziału weszli pp.: Ameisenówna, Bursa, Glebałowski, Grodzicka, Lipski, Ludwig, Raczyński, Rosenberg. Informacyi dla nowowstępujących członków udziela codziennie dyr. Barabasz między godz. 10—12 w południe w składzie fortepianów przy ul. Dunajewskiego. Związek najbardziej pokrzywdzonych pracowników wśród inteligencyi, dozna zapewne poparcia tak ze strony społeczeństwa, jak i ze strony władz autonomicznych i rządowych, a kwestyę tę rozwiązać musi nowo utworzony Związek.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. DR JULIUSZA LEO, prezydenta m. Krakowa, odprawione będzie, jako w drugą rocznicę śmierci, w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś ulubiona operetka Lehara „Ewa" z p. Brzozowską w doskonałej partyi tytułowej. Jutro z takim aplauzem powtarzana i takiem powodzeniem się ciesząca „Madame Sans-Gene" z dyr. Jarnilskim w roli Napoleona. Na najbliższą przyszłość przygotowuje dyrekcya arcydzieło operowe Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Próby w pełnym toku.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Komedya Friedmanna i Kottowa „Wuj Bernard", która tak ogólnie się podobała, powtórzona będzie dzisiaj i w sobotę, poczem powróci na repertuar w poniedziałek. W niedzielę wieczorem powtórzoną będzie „Twarz i maska" Chiarellego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 20 b. m.: „Rosmersholm", Ibsena.
Sobota 21 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 20 b. m.: „Ewa".
Sobota 21 b. m. popol.: Dla młodzieży szkolnej: „Krzyżacy"; wieczorem: „Madame Sans Gene".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 20 b. m.: „Wuj Bernard".
Sobota 21 b. m.: Po pol. „Przedstawienie dla dzieci, wieczorem „Wuj Bernard".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Szczęście Frania", komedya w 3-ech aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Równie silnie, jak przed laty, kiedy je wykonano po raz pierwszy, działa i dzisiaj „Szczęście Frania" ostrością i cierpkością myśli satyrycznej i doskonałością konstrukcyi dramatycznej. Wybrałem się na jeden akt sobotniego przedstawienia. Zanim się zaczęło, chciałem wyjść, wskutek przykrego zimna w amfiteatrze, ale kiedy przemogłem się do wysłuchania pierwszych scen, musiałem zostać do końca komedyi. Potrąca ona nieustannie o dramat, a już niemal tragiczną jest postać tego biednego Frania, który — jak to gdzieś mówi Perzyński — „umie sercem myśleć, czuć i rachować i dlatego mu się w życiu musi poszczęścić". Biedny Franio!

Przedstawienie dawało w pewnych epizodach wiele zadowolenia. Kilka scen pani Zielińskiej w roli Heleny Lipowskiej pokazało cały kunszt i siłę talentu artystki. Koniec drugiego go przejmował do głębi. W roli Frania wykazał p. Tadeusz Białkowski wielki wkład pracy w opanowaniu jej i w kilku momentach osiągnął dobre jej rezultaty. P. Ziembiński jako Otocki, miał naturalną swoją wytworność. Świetną parą państwa Lipowskich byli: pani Rotterowa i p. Guttner. Zastanawiała tylko nieco dysproporcya ich progenitury w stosunku do ich danych fizycznych, bo wszakże jabłko niedaleko pada od jabłoni... Panie: Modzelewska i Ozarnecka zagrały dwie mniejsze role.

Zdz. Jach.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się interpelacyą pos. Smulikowskiego w sprawie konfiskaty przez urząd policyjny reprodukcyi karykatury byłego prezydenta ministrów i jego małżonki, narysowanej przez artystę malarza Zygmunta Świerczyńskiego, nadto interpelacyą p. Dymowskiego w sprawie niezgodnego z prawem postępowania komisarza rządowego p. Anusza, który kazał aresztować redaktora „Prawdy Robotniczej", p. Brunona Dymowskiego pod zarzutem przygotowania zamachu na Naczelnika państwa, a chociaż zarzut ten upadł, nadal trzyma go w więzieniu.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o przymusowym wykupie zboża przez rząd.

P. Michalak stawia poprawkę do art. 1. ustawy w tym duchu, aby przymusowy wykup był powszechny, t. zn., aby obejmował nie tylko gospodarstwa powyżej 40 morgów, lecz także poniżej 40 morgów.

P. Tomak popiera wnioski komisyi.

P. Bochenek zgłasza poprawkę, obniżającą normę 40 morgów na 25 morgów.

P. Weinzieher oświadcza się za sekwestrem.

P. Matakiewicz zwraca uwagę, że w Małopolsce jest brak zupełny ziarna do zasiewu. Wobec zapotrzebowania 1.890 wagonów zboża do zasiewu, otrzymała Małopolska zaledwie 10 wagonów. Mowca imieniem swej grupy oświadcza się przeciw ustawie.

P. Herc wnosi rezolucyę: Sejm wzywa ministerstwo aprowizacyi, aby przy wykonaniu niniejszej ustawy wydało rozporządzenie o jednolitym wypieku chleba, a zarazem podniosło racyę chleba do 3 kg. tygodniowo na osobę, oraz ustanowiło ceny maksymalne na chleb, który w sprzedaży publicznej tylko na kartki nabyć wolno.

P. Walisiak wnosi rezolucyę: Wzywa się ministerstwo aprowizacyi, aby w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa podniosło wydatnie ceny maksymalne na żyto, owies, jęczmień i pszenicę, aby one były odpowiednie do wzrostu cen na towary pierwszej potrzeby.

Po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca mniejszości, p. Wasilewski, przedstawia trzy rezolucye: 1) Sekwestr wszystkich ziemiopłodów u rolników wpłynie w swojej konsekwencyi na obniżenie produkcyi rolnej, a następnie może skłonić niektórych rolników do nieobsiania ról. Wobec tego Sejm uchwala przejście nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego. 2) Komisya wzywa rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy o handlu zamiennym na cele zdobycia wszystkiego zboża u rolnika, pozostałego po zasiewie wiosennym. 3) Komisya wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie zakupił za granicami państwa zboże, potrzebne na wyżywienie kraju. Mowca proponuje imienne głosowanie.

Marszałek odczytuje rezolucyę pos. Witosa: Sejm wzywa ministerstwo aprowizacyi, aby mieszkańcom gmin wiejskich, bezrolnym i małorolnym dostarczało żywności w razie potrzeby, jak ludności miejskiej.

Sprawozdawca p. Bresiński oświadcza się przeciw poprawkom pp. Misiołka, Michalaka i Bochenka, oraz przeciw rezolucyom p. Walisiaka. Natomiast godzi się na rezolucyę p. Herca.

Marszałek: Z rezolucyi p. Wasilewskiego dopuszczalną jest tylko trzecia, zaś z pierwszej dopuszczalny jest tylko wniosek o przejście do porządku dziennego, który wymaga 50 głosów poparcia.

Po oświadczeniu się przeszło 50 głosów za imiennem głosowaniem, marszałek zarządził oddawanie kartek przez posłów. Za przejściem do porządku dziennego oddano 92 głosy, przeciw 143. Upadły potem w zwykłem głosowaniu wnioski Misiołka i Michalaka, natomiast przyjęto pierwszą część

wniosku Bochenka, t. j., aby przyjęto, jako granicę pomiędzy wykupem przymusowym, a wyłącznem, nie 40, lecz 25 morgów.

Wnioski Waliszka i Poniatowskiego odrzucono.

Przyjęto resztę ustawy, a tem samem uchwalono ustawę w 2 czytaniu. Przyjęto 3 rezolucye komisyjne i rezolucye p. Poniatowskiego: 1. Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do śpiesznego skupu zboża, nieobjętego ustawą, oferując ceny, odpowiadające obecnym kosztom produkcyi w różnych okręgach państwa. Ceny te mogą stanowić bodziec do podniesienia produkcyi rolnej. 2. Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie możliwe udogodnienia kredytowe i transportowe samorządom powiatowym i miejskim, które do skupu zboża przystąpią. Przyjęto następnie rezolucyę Michalaka i część rezolucyi Herca o jednolitym wypieku chleba. Druga część tej rezolucyi o podniesienie racyi chleba odesłano do komisyi. Przyjęto rezolucyę Walisiaka w sprawie ustosunkowania cen zboża do cen innych towarów. Przyjęto wreszcie rezolucyę Witosa.

Następne posiedzenie jutro.

Sekwestr żywności.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa ustawy o sekwestrze artykułów żywności i produktów rolnych, która od kilku dni pasyonowała stronnictwa sejmowe, nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. Dyskusya, wczoraj przerwana, została dziś ponownie w Izbie sejmowej podjęta, tymczasem zaś dobijały się targi o kompromis za kulisami. Do zupełnego kompromisu jednakże nie doszło. Wniosek Piastowców, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem ustawy o sekwestrze, zaproponowanym przez komisyę aprowizacyjną, został odrzucony przy imiennem głosowaniu. Za nim głosowali jedynie Piastowcy, Wyzwolenie i Stapińszczycy. Projekt komisyi aprowiz. uchwalono, jednakże z modyfikacyą, idącą dość daleko, która jest jednak wynikiem kompromisu, mianowicie maximum roli, na której nie wolno stosować przymusowego sekwestru, ustalono na 25 morgów ornej ziemi. Ponad tę normę ma być stosowany wykup żywności. Ta modyfikacya jest wynikiem kompromisu, ponieważ miał on na celu przeszkodzenie rozbiciu większości sejmowej, która ustawicznie jest narażona na szwank w dyskusyach i debatach sejmowych. Trzecie czytanie ustawy odłożono jednakże do jutra.

Pokój a drożyzna.

Warszawa. (Telefonem). Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna ma swoje źródło w agitacyi pokojowej, prowadzonej namiętnie zwłaszcza przez socyalistów. Według wieści, jakie z różnych stron kraju nadchodzą, okazuje się, że żydzi spodziewając się zawarcia pokoju, skupują wszelkie towary, aby po zawarciu pokoju wywieźć je do Rosyi w celach spekulacyi.

Ewakuacya Gdańska.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Ewakuacya Gdańska przez wojska niemieckie i przybycie marynarki i piechoty angielskiej odbyły się bez przeszkody. Reginald Tower, przedstawiciel koalicyi, odpowiedział na uroczyste przywitanie go przez burmistrza Sahma, że przybył jako reprezentant koalicyi w celu utworzenia prowizorycznej administracyi, uregulowania stosunku wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej polskiej i w celu współpracy nad konstytucyą gdańską.

Hr. Tower o swej polityce.

Gdańsk. P. A. T. Podczas specyalnej konferencyi z przedstawicielami prasy gdańskiej Sir Reginald Tower wyjaśniał swoje stanowisko w sposób mniej więcej następujący: Jestem przedstawicielem państw koalicyjnych i celem mojego pobytu w mieście tem jest wypracować wspólnie z przedstawicielem Polski p. Biesiadeckim konwencyę polsko-gdańską. Po wykończeniu konwencyi, za którą odpowiedzialność bierze na siebie Liga narodów i po podpisaniu jej w Paryżu, ukonstytuuje się dopiero Gdańsk jako wolne miasto. Nastąpi to w przybliżeniu za pół roku. Obywatele gdańscy muszą przygotować konstytucyę miasta. Prasa gdańska starać się winna, aby w mieście panował spokój wśród poszczególnych narodowości miasta. Gdańszczanie zaś muszą lojalnie współpracować w interesie miasta i Republiki polskiej. Winna się wytworzyć sytuacya taka, aby komisarz Ligi narodów nie miał do rozwiązania wielkich i trudnych zadań. Trudności na terenie tego miasta istnieją bez wątpienia. Liczba Polaków jest tu obecnie stosunkowo niewielka, ale z czasem będzie ich coraz więcej i z tem należy się rachować. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby w myśl traktatu wytworzyła się w Gdańsku opinia publiczna. Gdańsk jest dla Polski niezbędną koniecznością, a więc trzeba nam dla Polski pracować. Musimy z Gdańska zrobić miasto handlowe o charakterze kosmopolitycznym. Nie myślimy wprowadzać znacznych zmian, zwłaszcza od razu. Nie będziemy wprowadzali nowych urzędników, nie będziemy zmieniali waluty, nie wprowadzimy nowych znaczków pocztowych etc.

Jeden z przedstawicieli prasy niemieckiej prosił o wyjaśnienie i ewentualnie przeszkodzenie rzekomemu zamiarowi Polski oddania komunikacyi kolejowej tylko w ręce urzędników z Galicyi. Interpelant wyraził mniemanie, że byłoby to szkodliwe dla sprawności ruchu kolejowego. Sir Tower odparł, że nie słyszał nic o takich planach rządu polskiego, zaś przedstawiciel prasy polskiej zaznaczył, że jest to bezpodstawną fantazyą niektórych gdańskich kół, nieprzychylnie usposobionych dla Polski.

Regulacya poborów urzedniczych.

Warszawa. (Telefonem). Od 1 kwietnia nastąpi regulacya płac wszystkich urzędników państwowych według nowych norm płacy, przyczem płace te będą unormowane stosownie do panującej drożyzny. Równocześnie zostaną zniesione dotychczasowe dodatki do pensyi.

O KIEROWNICTWO MINISTERSTWA ZDROWIA.

Warszawa. (Telefonem). W najbliższych dniach zadecyduje się kwestya, czy na czele ministerstwa zdrowia publicznego ma stanąć minister, czy tylko kierownik ministerstwa. Utrzymanie zaś samego ministerstwa zdrowia dzisiaj już nie ulega wątpliwości.

O niepodległość Słowaczyzny.

Warszawa. (Telefonem). Do Sejmu polskiego przybyła delegacya ludowego stronnictwa słowackiego, prowadzona przez ks. Stefana Mnohela, który kieruje tem stronnictwem po uwięzieniu ks. Hlinki, oraz sekretarza tego stronnictwa, p. Franciszka Ungara.

Delegacya przedłożyła Sejmowi memoryał z prośbą o pomoc i podtrzymanie żądań słowackich, zmierzających do uzyskania niepodległości Słowaczyzny. Ponadto delegacya przedstawiła prośbę o interwencyę celem uwolnienia ks. Hlinki.

W rozmowie z dziennikarzami ks. Mnohel oświadczył, że słowackie stronnictwo ludowe, obejmujące około 80% ogółu Słowaków w swoich szeregach, nie chce wcale autonomii narodowej ani pod panowaniem czeskiem, ani węgierskiem, ale dąży do zupełnej niepodległości Słowaczyzny. Stronnictwo to pragnie, aby Polska zagwarantowała Słowakom niepodległość, gdyż wtedy będą oni pewni, że nie zostaną wcieleni ani do Czech, ani do Węgier, a co najważniejsza, nie będą kurytarzem do Rosyi, jak sobie tego życzą Czesi.

Cieszyn. (Telefonem). W Namiestowie oczekiwał przybycia podkomisyi plebiscytowej oczekiwał wielki tłum ludzi. Starosta tamtejszy Skyczak imieniem ludności słowackiej przywitał przedstawicieli Francyi, Anglii i Włoch, dziękując im za wyzwolenie z niewoli węgierskiej. Mowę zakończył m. in. także okrzykiem na cześć niepodległej Polski. Dr Diehl w odpowiedzi zaznaczył, że plebiscyt na Spiszu i Orawie nie oznacza wcale walki Polaków ze Słowakami, którzy byli i będą zawsze naszymi dobrymi sąsiadami. Za serdeczne powitanie i okrzyki na cześć Polski zakończył nasz przedstawiciel swoją mowę słowami: „Dziękuję braterskiem: szczęść wam Boże!"

Niemcy przeciw Czechom.

Berno Morawskie. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Dziś przed południem odbyło się w Pohorelicach zgromadzenie, demonstrujące przeciwko rekwizycyom, dokonywanym w okolicy. Na zgromadzenie przybyła ludność okolicznych wsi. Na rynku wygłaszano mowy podburzające; tłum śpiewał „Deutschland, Deutschland über Alles" i „Wacht am Rhein". Oddział wojska, powołany do zaprowadzenia porządku, w liczbie 40 żołnierzy, został przez demonstrantów zaatakowany i musiał użyć broni palnej. Dwie osoby zostały zabite, 8 rannych. Spokój znowu przywrócono.

Czescy Włosi.

Bielsko. (Telegram własny). Przybyłe tutaj wojska włoskie zaciągnęły już posterunki. Oryginalną jest rzeczą, że również wśród tych żołnierzy (np. wśród posterunków przydzielonych szpitalom) jest wielu takich, którzy między sobą rozmawiają w języku czeskim.

Projekt kościoła narodowego w Czechach

Cieszyn. (Telefonem). Prowizoryczny statut kościoła czesko-słowackiego, jak donosi „Prager Tagblatt", zawiera m. in. następujące zasady, dotyczące organizacyi:

Podstawą ideową kościoła czesko-słowackiego jest Ewangelia Chrystusa. Jej miarodajnymi głosicielami po apostołach są w kościele czesko-słowackim apostołowie słowiańscy: Cyryl, Metody, magister Jan Hus(!) i Bracia Czescy (!) według nowożytnych wymogów ducha (!!!).

Tymczasowo przejmuje kościół czesko-słowacki porządek nabożeństwa z kościoła rzymsko-katolickiego z odpowiedniemi zmianami. Każda gmina religijna wybierze z pośród siebie Radę na przeciąg trzech lat. Do Rady w pełnym składzie będzie należał wybór duszpasterza i duchownych jego pomocników, jak również wybór seniora Rady i delegatów do Zgromadzenia Kościelnego, zarząd majątkiem kościelnym i t. p.

„Najwyższy Zarząd Kościoła" ma prowadzić „Najwyższa Rada Seniorów", złożona z 12 członków i z 6 ich zastępców. Biskup jest członkiem tej Rady mocą swego urzędu.

Gabinet francuski zachwiany.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje według „Chicago Tribune" z Paryża, że ustąpienie Jonnarta ze stanowiska prezydenta komisyi reparacyjnej zachwiało silnie stanowiskiem gabinetu Milleranda. Były prezydent ministrów Barthou czyni wysiłki, aby doprowadzić Milleranda do upadku i jest popierany w tych usiłowaniach przez Brianda, który chciałby otrzymać stanowisko ambasadora w Berlinie.

Traktat pokojowy nienaruszalny.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" cytuje doniesienie „Tempsa" z Londynu, że Lloyd George wobec dziennikarzy przy odjeździe Milleranda na dworcu wyraził się następująco: Rewizya traktatu pokojowego jest wykluczona. Anglia, podobnie jak i Francya, będzie obstawała stanowczo przy ścisłem wykonaniu traktatu przez Niemcy.

Nie ultimatum.

Kraków. Radio P. A. T. Sekretarz Wilsona oświadczył, że nota do Francyi i Wielkiej Brytanii nie nosi cech ultimatum, lecz wyraża zapatrywanie rządu Stanów Zjednoczonych, który nie ma bynajmniej zamiaru zaniechać popierania południowo-słowiańskich pretensyi do Rjeki.

Anglia a Niemcy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Jak donoszą angielskie dzienniki, powiedział Churchill w swej mowie w Dundee, co następuje: Naszym interesem było utworzyć w Rosyi rząd, któryby nie wpadł w ramiona Niemiec. Leży też w interesie Anglii, by Niemcy nie byli wpędzeni w ramiona Rosyi. Dlatego musi Anglia coś uczynić, żeby pomódz obecnemu rządowi w Niemczech.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Andrzej Lefevre przedstawił na komisyi spraw zagranicznych sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec. Znaznaczył, że rozbrojenie należy rozpatrywać z trojakiego stanowiska, a to ze stanowiska kontyngentu rekruta, istniejących jednostek wojskowych i materyału wojennego. Co do punktu pierwszego, to Niemcy pragną wszelkiemi siłami uchylić się od zobowiązań, przepisanych traktatem. Wchodzi tutaj w rachubę zła wola Niemców. Zamiast 100.000 ludzi, którą to liczbę dopuszcza traktat, posiadają Niemcy około miliona ludzi, gotowych stanąć pod bronią. Co do materyału wojennego, który ma być zniszczony, to do pomocy ministra pozostaje wojskowa misya generała Nollet i komisya techników. W tym kierunku osiągnięto już znakomite rezultaty. Ale wiele mówiące są takie np. fakty: W okolicy Kolonii odkryto fabrykę dynamitu. Dyrekcya twierdziła, że dynamit ten był przeznaczony do celów górniczych. Tłumaczenia to wydaje się więcej niż podejrzane. Następnie odkrył pułkownik Philippon w jednej z fabryk 70.000 weryfikatorów dla konstrukcyi zapałów szrapnelowych. Weryfikatory te zniszczono. Pewnem jest następnie, że Niemcy mają zamiar założyć w Szwajcaryi i Norwegii fabryki broni. Firma Kruppa ma zamiar zainstalować się w Holandyi. Dotychczas nie przeprowadzono zarządzonej przez traktat pokojowy redukcyi liczby armii, lecz minister jest zdecydowany postąpić w tym względzie jak najostrzej. Obecnie posiadają Niemcy jeszcze 8.000 armat polowych i 2.000 ciężkich.

Węgierskie Zgromadzenie narodowe.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego został Stefan Rakowszky (chrześcijańsko-narodowy) wybrany prezydentem 126 głosami na 133 oddanych głosów. Wiceprezydentami zostali wybrani: Aleksander Simonyi-Semadam (chrześć. narod.) i Józef Bottlil (partya małych rolników).

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 19 b. m.

Front litewsko-białoruski: W okolicach Połocka odparliśmy lokalny atak bolszewicki. W rejonie Lepla utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Ptyczy nasz skombinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu załogi wsi Grabie i Siekierzyce. Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front podolski: Walki wywiadowcze.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Walki w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi według „Worlda" z Sebastopola, że sytuacya wojsk rewolucyjnych na Krymie jest krytyczną. Generał Schilling broni słabemi siłami pasa kraju pod Perekopem. W Sebastopolu znajduje się oprócz 10.000 mieszkańców co najmniej drugie tyle wychodźców z Rosyi południowej bez środków do życia i bez środków leczniczych, chociaż grasują choroby zakaźne wszelkiego rodzaju. W porcie w Sebastopolu znajduje się angielski okręt wojenny „Melborough", nadto torpedowce: amerykański i francuski. Odtransportowanie zbiegów jest niemożliwe z powodu braku autorytetu różnych rządów. Denikin zawarł wprawdzie umowę z kozakami, atoli kozacy dońscy i kubańscy poczynili tego rodzaju zastrzeżenia, że sytuacya na Krymie jest bardzo niepewna.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Sprawozdanie bolszewickie z 18 b. m. opiewa: Na froncie północnym dalsze posuwanie się naprzód. Wojska czerwone stoją 10 wiorst na południe od ujścia rzeki Niemczy do Dźwiny. Na froncie zachodnim lokalne walki pod Połockiem. Na froncie południowo-zachodnim obsadzono na południowy zachód od Bałty dworce kolejowe Rybnica i Woronkow. Nieprzyjacielskie kontrataki zostały odparte. Na froncie kaukaskim zbliżają się wojska czerwone ze wschodu i północnego wschodu do Stauropola. Na froncie wschodnim osaczyli i zniszczyli rewolucyoniści z Irkucka resztki armii Kołczaka, mianowicie dywizyę Kappla 60 wiorst na północny zachód od Irkucka. Jeden pułk został wzięty do niewoli.

KLĘSKI BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. P. A. T. Tel Comp. donosi z Londynu według relacyi angielskiej komisyi w południowej Rosyi o sytuacyi pod datą 14 b. m.: Czerwony pochód na Kaukaz został zatrzymany. Ataki na linię kolejową, która łączy Jekaterynodar z podstawą flotową Denikina w Petrowsku, zostały odparte. Także i z obszaru kubańskiego donoszą o sukcesach nad bolszewikami.

Gwałty litewskie.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Przegląd Wieczorny" za „Dziennikiem Białostockim", w gminie giełwańskiej Litwini przekroczyli linię demarkacyjną i aresztowali p. Wiszemirskiego z Bolesławowa, oraz p. Budźewicza z Jakubowica. Aresztowanych wywieźli do Kowna i uwięzili. Obaj wymienieni byli delegatami do Sejmu w Warszawie.

Litewskie knowania.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Kuryer Warszawski" według informacyi „Ziemi Wileńskiej", mieszkańcy gmin graniczących z Kowieńszczyzną zaniepokojeni są ruchami wojsk litewskich z pobliża linii demarkacyjnej, oraz pogłoskami, jakoby rząd Taryby zwrócił się do koalicyi z notą o przyznanie im Wilna z całą połacią ziem na wschód i południe leżących. Wobec tego dzierżawcy powiatu wileńskiego, zebrani na zjeździe świeżo odbytym w Wilnie, uchwalili gorący protest przeciw tym zamiarom.

WICEMINISTER SKARBU.

Warszawa. W. B. K. Dowiadujemy się, że Dr Roman Rybarski, podsekretarz stanu w ministerstwie dla b. dzielnicy pruskiej zamianowany został wiceministrem skarbu i obejmie dział walutowy.

PRZECIW WYWOZOWI TOWARÓW.

Warszawa. (Telefonem). W najbliższym czasie wniesie rząd w Sejmie projekt ustaw w sprawie położenia kresu nadmiernemu wywozowi towarów z Polski za granicę. Środkiem, prowadzącym do tego celu, będzie specyalne unormowanie stosunku marki polskiej do waluty zagranicznej. Stosunek ten będzie obliczony nie według bieżącego kursu giełdowego, jak to ma miejsce obecnie, lecz według relacyi ustanowionej z góry na przeciąg kilku miesięcy. Jeżeli kupcy nie będą ciągnęli nadmiernych zysków z przemycania walut obcych, nie będą mieli podstaw do ogołacania naszego kraju z wszelkich artykułów i wysyłania ich za granicę.

POWOŁANIE LEKARZY.

Warszawa. P. A. T. Ogłoszono rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, studentów i studentek medycyny, tudzież osób, posiadających wyszkolenie sanitarne do osobistych świadczeń wojennych i to od lat 17 do 50 roku życia.

POLSKI POSEŁ W BERLINIE.

Warszawa. (Telefonem). Nominacya p. Szebeki na przedstawiciela Polski w Berlinie została już zdecydowana. P. Szebeko będzie nosił tytuł charge d'affaires, ponieważ przedstawiciele wszystkich mocarstw koalicyi w Berlinie będą mieli właśnie tę rangę. Ad personam jednak będzie on nosił tytuł posła i ministra upełnomocnionego. Jego wyjazd do Berlina ulegnie zwłoce, albowiem będzie on brał udział jako przedstawiciel rządu polskiego, w konferencyi polsko-niemieckiej w sprawie nawiązania ruchu kolejowego, pocztowego i telegraficznego pomiędzy Polską a Niemcami. Konferencya ta odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie.

POMOC DLA DZIECI.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. podaje z Carnarvon doniesienie w Londynu, że istnieje plan zakreślony na szeroką skalę, aby dzieci austryackie, serbskie, czeskie, polskie i węgierskie pomieścić częścią w gminach angielskich, częścią u osób prywatnych.

POLSKI WĘGIEL NA PASEK.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Warszawska", po wejściu wojsk alianckich na Górny Śląsk komisya rozdziału węgla stwierdziła, że węgiel przyznaczony dla Polski zgodnie z umową, zatwierdzoną przez ententę, przechodził do rąk spekulantów niemieckich.

PLEBISCYT W SZLEZWIKU.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły z Kopenhagi, głosowanie w drugiej strefie plebiscytowej Szlezwiku, wypadło również na korzyść Danii.

NADESŁANE.

Konkurs.

Dyrekcya kolei w Krakowie przyjmie około 30 ukończonych prawników, już to w charakterze koncypientów (X. kl. rangi P. K. P.), już to w randze wyższej, w miarę kwalifikacyi, wykazanych urzędowem poświadczeniem dotychczasowej praktyki, względnie służby, odbytej przy władzach państwowych lub autonomicznych, względnie w biurach adwokackich i t. p.

Reflektanci winni wnieść ostemplowane podanie do Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie do końca lutego b. r., załączając:

1) metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 30 r. życia.

2) świadectwo dojrzałości i świadectwa z trzech egzaminów rządowych, ewent. dyplom doktorski.

3) dowód odbycia służby wojskowej, wzgl. uwolnienia od niej.

4) świadectwo przynależności do Państwa Polskiego (wzgl. do Śląska Cieszyńskiego).

Bliższych ustnych informacyi udziela biuro L. 132 Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie w soboty w godzinach urzędowych.

†

LUDWIK ZWOLIŃSKI

kupiec, podhorąży I. Brygady, inwalida,

przeżywszy lat 28, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 lutego 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w sobotę d. 21 bm. o g. 3 popoł., na który-to smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 9½ rano w kościele O. O. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 19 lutego 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	250·—	260·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	210·—	250·—	215·—
„ „ 500	245·—	257·—	—·—
„ dumskie	73·—	75·—	—·—
Lei rumuńskie	322·—	332·—	325·—

81 Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

W kuchence przez którą wchodziło się do mieszkania, zatrzymał żyda głos ostry, gniewliwy, niemłody z wyglądu kobiety, z wyrazem kobiety, z wyrazem twarzy zgorzkniałym i chmurnym:

— Czego to?

— Ja mam interes do pana Kaletowicza. Interes dobry i ważny. Czy on jest w domu?

— Jaki to interes? — zastąpiła mu drzwi do dalszego pokoju.

— Ja mam miejsce dla pana Kaletowicza, dobre miejsce, bardzo dobre, ale ja muszę sam z nim pogadać.

Twarz kobiety trochę się rozchmurzyła, spojrzała na żyda łaskawiej i zawołała na żyda łaskawiej i zawołała do córki, obierającej ziemniaki:

— Malwinciu, dopilnuj garnków, ażeby co nie zbiegło, — i otwierając drzwi do pokoju, powiedziała uprzejmie:

— Proszę za mną.

W pokoju przy stole siedział chłopczyk dziewięcioletni nad kajetem, z piórem w ręku i przerabiał z ojcem stojącym nad nim zadania rachunkowe. Na widok wchodzących obydwaj umilkli, a matka rozporządziła:

— Idź Stasiu do drugiego pokoju, — i do męża: — możebyś się rozmówił z tym kupcem, podobno jest jakieś miejsce.

Kaletowicz, niski, krępy szatyn, z brodą zaniedbaną, w starej, zniszczonej marynarce, spojrzał ciekawie na przybyłego i wskazując krzesło zapraszał:

— Niech kupiec siada, jaka to posada?

— [illegible] u kogo? — wyjął z kieszeni tytoń [illegible] zwijać papierosa.

Mojsze usiadł wygodnie i zaczął tonem profesyonalnym:

— Ja się dowiedział, co pan tu siedzi bez miejsca, a ja mam jedno miejsce na rządcę majątku, bardzo dobre. Pan może żyć wygodnie, a jak pan będzie mądry, to można zarobić dobre pieniądze. Czy pan chce to miejsce?

— Któżby nie chciał? — uśmiechnął się blado, — znudziło mi się siedzieć bezczynnie w mieście.

— Skąd kupiec wie, że mąż szuka posady? — spytała siedząca opodal żona.

— Czy to ludzie nie wiedzą? Aj! aj! oni więcej wiedzą, aniżeli trzeba, czy nie tak?

Kaletowicz zapalił papierosa, schował tytoń do kieszeni i rzekł:

— Wszystko jedno skąd kupiec wie; jaka to posada?

— Jaka? Ja zaraz powiem... Jeden pan, młody, który ożenił się z panną, co ma majątek, on potrzebuje rządcy. To majątek duży, ładny, niedaleko miasteczka, może będzie wiorsta, może półtora. On potrzebuje rządcy do całego gospodarstwa; a pan zna się na burakach?

— Jeszczeby nie! — zaśmiał się — jakiż byłby ze mnie gospodarz?

— Zna się doskonale — dodała żona — plantowałeś coś przez trzy czy cztery lata. Nie pamiętasz Onuferku?

— Pamiętam... no, jaka pensya?

— Pan będzie miał mieszkanie wygodne, opał, światło, jedzenie i czterysta rubli pensyi.

— O, to niewiele — skrzywił się — a jaka ordynarya?

— Naco panu ordynarya? Pan nie potrzebuje gotować, po co ten kłopot? Pan wszystko dostanie gotowe.

— No, a żona? dzieci?

— Co żona? co dzieci? Czy taki panicz, co ja go widział, albo tamta panienka — wskazał oczyma na kuchnię — czy oni nie potrzebują szkoły? Co z nich będzie bez nauki? Nu, a na wsi, czego się nauczą? Krowy doić? gnój wozić? paść bydło? Nu, takie ordynarne, proste roboty, dobre dla mużyków, ale nie dla pańskich, delikatnych dzieci. Czy pan tego nie rozumie?

Mojsze dotknął bolesnej strony obojga rodziców; ile godzin, ile dni przemęczyli się rozmyślając o przyszłości dzieci, ale stosunki materyalne były tego rodzaju, że o kształceniu dzieci trudno było marzyć. Starszy chłopak mógłby chodzić do gimnazyum ale dzięki systemowi istniejącemu, nauka bardzo kosztowna i uciążliwa.

Matka zwiesiła smutnie głowę, nadpłynęły bowiem czarne myśli o przyszłość dzieci, mąż przeciwnie urażony tem nastąpieniem na nagniotek, mówił ostro:

— Niech kupca o to głowa nie boli, co będzie z mojemi dziećmi, od tego są rodzice; proszę mówić o warunkach posady. Jak widzę, właściciel żąda kawalera, a ja żonaty, jak kupiec widzi, to nie dla mnie posada.

— Dlaczego nie dla pana? Ona jest bardzo dobra, pan bierze czterysta rubli, a ja zapomniał, że jest jeszcze procent od czystego dochodu, on może dać drugie czterysta, razem osiemset rubli, czy to mało? Nu, a ja nie liczę różne dodatki, kupiec da coś za oczyszczenie pszenicy, za dobrą wagę, za terminową dostawę...

— O, nie! — zaprotestowała żona energicznie — mój mąż nie należy do takich oficyalistów z pod ciemnej gwiazdy. On, chociaż teraz służy, ma swój honor.

— Czy ja co mówię? — spojrzał na nią niechętnie — ja tylko to powiem, niech pan bierze tę posadę; ona w sam raz dla pana, ten nowy właściciel, on nie zna się na gospodarstwie; pan będzie sam rządził, czy to źle?

Propozycya żyda zaczęła im się uśmiechać. Z ośmiuset rubli można wyżyć, rozstanie nie będzie tak długie, może rok, ostatecznie można wytrzymać. A tu żyją z grosza, żadnego dochodu; mieszkanie niezapłacone, w sklepiku winni; zaciągnęli już dług wekslowy na trzydzieści rubli, a z procentem na czterdzieści pięć, bieda zaczyna zaglądać, a tu zima idzie. Żadne z nich jednak nie chciało pierwsze zgodzić się na rozstanie, bali się oboje odpowiedzialności za to przyszło życie w rozłące.

On, trzeźwiejszy w rachunkach, pierwszy obliczył się i rzekł:

— Te procenta to wróble na dachu, może coś z nich być na końcu roku, a może nie nie być, a z czterystu rubli nie wyżyjesz z dziećmi — spojrzał na żonę.

— Prawda — westchnęła.

— Dlaczego nie? Czy nie może pani wziąć na stancyę jednego, dwóch chłopców? Żebym tak zdrów był, ja sam znam bardzo porządne osoby, które żyją z tego. Niech taki chłopiec zapłaci trzydzieści rubli na miesiąc, czy on tyle zje? Nu, a pan rządca może przysłać kartofle, maki, krupy, masło, jaja... czy to tak trudno? Z miasteczka zawsze raz na tydzień jest okazya do Kijowa i można przysłać. Dlaczego nie?

On zawahał się, rozumowanie żyda trafiło mu do przekonania i spytał:

— Jak nazywa się ten majątek?

— Oleszyn, w kijowskiej gubernii.

— Oleszyn?... Oleszyn? — starał się przypomnieć sobie — aha, już wiem, to Podlaskich... zostało dwoje dzieci. Więc córka wyszła za mąż, za kogo? — Zgłobicki... on gdzieś z pod Łucka.

— Słyszałem o tym majątku — zwrócił się do żony — ziemia dobra, gospodarstwo niczego, blisko cukrownia.

— Nu, a co? — zawołał żyd — czy ja nie mówił? To śliczny majątek i może dać duży dochód, duży procent... nu, czy pan jedzie na to rządcostwo?

Kaletowiczowa już od dłuższego czasu patrzała podejrzliwie na żyda. Zastanowiło ją, że nagle, nie wiadomo skąd, poco, dlaczego przychodzi żyd, nalega usilnie na przyjęcie posady, obiecuje złote góry, namawia do rozstania się, ułatwia je...

Czyżby mąż chciałby ją zdradzić? porzucić? zamieszkać z kochanką i obrał tę drogę? Spojrzała na niego bacznie, ale on miał minę tak szczerze przejętą tą nową propozycyą, z takiem zaufaniem patrzał i zwracał się do niej, że to podejrzenie rozprószyło się natychmiast, ale tembardziej wzrosło podejrzenie względem żyda. Dlaczego on przyszedł? dlaczego nalega? namawia? Musi mieć w tem swój interes, i nagle spytała surowo:

— Ile chce kupiec za wyrobienie tej posady?

Mojsze, mimo swego sprytu, nie znalazł na razie odpowiedzi, uśmiechnął się i po chwili rzekł:

— Nu, co ja chcę... Jak ja powiem, że dobre słowo, pani mnie nie uwierzy, bo ja żyd, bo ja powiem prawdę. Ten pan z Oleszyna prosił mnie, ażeby on miał zaraz rządcę, bo tamten co był, odjechał. On pisał nawet po rządcę do tutejszego „uprawlenia“ rządców. Ja dowiedział się, co pani mąż, to bardzo dobry gospodarz, bardzo porządny, to ja chcę zrobić niespodziankę panu Zgłobickiemu i dlatego ja tu przyszedł. Nu, a teraz pani wie całą prawdę i czy ja źle zrobił?

Ona jednak nie dowierzała mu i zwróciła się do męża:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Bazewicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Fecke.